Nr. 291 | Kraków, środa 19 grudnia 1928 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Związek parlamentarny polskich socjalistów do Ludu pracującego miast i wsi

Towarzysze, Robotnicy, Włościanie, Pracownicy umysłowi!

Kilku naszych dotychczasowych towarzyszów pracy porzuciło szeregi partji i Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów. Ludzie ci otrzymali mandaty poselskie z Waszych rąk dzięki Waszemu zaufaniu do sztandarów, do programu, do idei **POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.**

Mandatów tych nie złożyli, złamali słowo honoru, dane partji. Dzisiaj wytężają swe siły, by rozbić socjalizm polski, by rozbić klasowy ruch zawodowy i robotniczą działalność oświatowo-kulturalną.

Już przez sam swój postępek wyrządzili krzywdę straszliwą Polsce pracującej; popełnili zdradę w chwili walki. Wprowadzając później metody oszczerstw i bicia towarzyszów, wiernych partji, posuwając się do napadów na lokale robotnicze, — pogłębili swoją zbrodnię.

My — posłowie i senatorowie socjalistyczni, obdarzeni Waszem zaufaniem, zwracamy się do Was, **BYŚCIE STANOWCZĄ, NIEWZRUSZONĄ POSTAWĄ POŁOŻYLI ODRAZU KRES CAŁEJ TEJ ROBOCIE.**

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA odparła zamach na jej moc i zwartość. **PARTJA POZOSTAŁA.** Ale trzeba skończyć z wichrzycielstwem, które wzmacnia reakcję i komunizm, osłabia energję demokracji i ruchu robotniczego.

Partja pozostała. I partja pójdzie dalej swoją drogą, nakreśloną przez XXI kongres **w imię SOCJALIZMU, w imię UTRWALENIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI, JAKO RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ I DEMOKRATYCZNEJ.**

Niech żyje PPS!

Warszawa, 13 grudnia 1928 r.

Tomasz **Arciszewski**, Władysław **Baranowski**, Norbert **Barlicki**, Edward **Bettman**, Aleksy **Bień**, Edmund **Chodyński**, Adam **Ciołkosz**, Kazimierz **Czapiński**, Dr. Mieczysław **Czarnecki**, Józef **Danielewicz**, Herman **Diamand**, Kazimierz **Dobrowolski**, Stanisław **Dubois**, Józef **Dzięgielewski**, Jan **Englisch**, Artur **Hausner**, Stanisław **Gruszczyński**, Stanisław **Grylowski**, Józef **Grzecznarowski**, Jan **Janiak**, Kazimierz **Kaczanowski**, Stanisław **Karpiński**, Józef **Kaźmierczak**, Stanisław **Kelles-Krauz**, Wincenty **Kępczyński**, Dorota **Kłuszyńska**, Stefan **Kopciński**, Feliks **Kotarski**, Stanisław **Kowalski**, Adam **Kuryłowicz**, Jan **Kwapiński**, Herman **Lieberman**, Bolesław **Limanowski**, Wacław **Łopacki**, Zygmunt **Marek**, Jadwiga **Markowska**, Tadeusz **Matuszewski**, Bronisław **Mikołajewski**, Stanisław **Nehring**, Mieczysław **Niedziałkowski**, Jan **Nosal**, Marjan **Nowicki**, Antoni **Pająk**, Zygmunt **Piotrowski**, Stanisław **Pławski**, Stanisław **Posner**, Adam **Pragier**, Adam **Próchnik**, Kazimierz **Pużak**, Tadeusz **Reger**, Ludwik **Śledziński**, Michał **Sokołowski**, Jan **Stańczyk**, Andrzej **Strug**, Henryk **Świątkowski**, Antoni **Szczerkowski**, Wilhelm **Topinek**, Stanisaw **Włosiński**, Zygmunt **Zaremba**, Bronisław **Ziemiecki**, Zygmunt **Żuławski**.

Uchwała ZPPS

POWZIĘTA JEDNOMYŚLNIE NA POSIEDZENIU PLENARNEM Z DN. 13 GRUDNIA

ZPPS przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie prezydjum i komisji parlamentarnej z działalności na terenie Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej, w szczególności zaś na terenie komisji budżetowej Sejmu.

ZPPS podkreśla konieczność najściślejszego współdziałania posłów i senatorów socjalistycznych z całością organizacji partyjnej.

Za swoje zadania najpilniejsze ZPPS uważa:

1) obronę — podczas walki o konstytucję — demokracji oraz politycznych i społecznych zdobyczy klas pracujących;

2) postawienie na porządku dziennym Sejmu i Senatu oraz przeprowadzenie walki o reformy społeczno - gospodarcze, — w wykonaniu uchwał XXI kongresu partji — w pierwszym rzędzie o ubezpieczenia na starość;

3) nowelizację ustawy o reformie rolnej;

4) postawienie na porządku dziennym sprawy narodowościowej zgodnie z zasadami programu narodowościowego PPS.

ZPPS uchwala utrzymać nadal i rozwinąć porozumienie z PSL „Wyzwolenie" i ze Stronnictwem Chłopskiem dla obrony republiki i demokracji.

„Wydatki bez pokrycia"

Prasa sanacyjna i endecka (gdzie chodzi o robotników czy urzędników obie te nienawidzące się partje są zgodne) z satysfakcją omawia „klęskę" socjalistów na piątkowem posiedzeniu Sejmu, klęskę polegającą na tem, że Sejm odrzucił wniosek PPS o wypłacenie **funkcjonarjuszom państwowym trzynastej pensji.** Prasa ta **„oburza" się na PPS, jak mogła postawić taki „antykonstytucyjny" wniosek,** wiedząc, że w myśl konstytucji na każdy wydatek musi być wskazane pokrycie. Istotnie, pod tym **pozorem** minister skarbu wniosek PPS zwalczał i pod tym **pozorem** większość sejmowa go odrzuciła.

Ta nagła „praworządność" ministra i większości jest szczególnie dziwną wobec tego, co się w komisji budżetowej rozegrało przed kilku zaledwie dniami. Mówiono wtedy o **olbrzymich przekroczeniach budżetu** przez rząd, o wydatkowaniu **przeszło 500 miljonów ponad budżet.** Walka o ten wydatek nie toczyła się o jego usprawiedliwienie, ale o to, żeby rząd **dodatkowo** zażądał jego legalizacji przez wniesienie kredytów dodatkowych. Rząd to przyrzekł, ale **dotąd takie żądanie nie wpłynęło. Nie mówiono wcale, skąd rząd wziął na pokrycie tego pół miljarda, — wydano i basta.** Teraz co innego, — teraz nie chodzi **ani o fundusz dyspozycyjny** ministra spraw wewnętrznych, ani o „podrożenie owsa dla koni i żywności dla żołnierzy", ani o kilkasetprocentowe wyższe wydatki dla prezydjum Rady ministrów; **teraz chodzi „tylko" o funkcjonarjuszów państwowych,** a wobec nich stosuje się rygorystycznie przepis o konieczności wskazania pokrycia.

Gdyby przynajmniej ten przepis nie był **pustym dźwiękiem!** Wiadomo przecież i to z oświadczenia p. ministra Czechowicza, **że skarbowi powodzi się nieźle;** każdy wykaz kwartalny i miesięczny zamyka się **pokaźną nadwyżką;** nikt nie zaprzecza, że skarb ma **wysokie rezerwy, — czy z tych nadwyżek i rezerw nie możnaby pokryć jednorazowego wydatku?** A w jakim celu rząd **podwyższa** — już po raz trzeci w ciągu niespełna roku — **taryfy kolejowe** i częściowo **pocztowe?** Przecież z nadwyżki z tego źródła możnaby łatwo dać coś pocztowcom i kolejarzom wobec tego, że dwa usamodzielnione przedsiębiorstwa są i bez podwyżek taryfowych aktywne?

Tu chodzi jednak o jeden ze sposobów **walki Rządu z Sejmem,** o wykazanie, że Sejm bez Rządu nic zrobić nie potrafi. Rząd nie chce, aby funkcjonarjusze państwowi zawdzięczali choć chwilową poprawę bytu Sejmowi; niech czekają na łaskę Rządu, aż on coś da, — wtedy to będzie łaska Rządu, przenigdy prawo Sejmu.

W innych rzeczach Rząd nie jest tak skrupulatny w robieniu wydatków. Czytamy np. w „Kurjerze Porannym", dzienniku sanacyjnym, następującą informację:

> „Powstał projekt przekształcenia departamentu sztuki w ministerjum WR i OP w taką jednostkę administracyjną, która posiadałaby własnego przedstawiciela w Radzie ministrów. Nie jest jeszcze rozstrzygnięte, czy stanie się to w drodze utworzenia ministerjum sztuki, czy też podsekretarjatu stanu w łonie prezydjum Rady ministrów".

A więc albo pełne ministerstwo albo pół ministerstwa, — w każdym razie nowy wydatek. Nie można naturalnie nic zarzucić dążeniu do popierania sztuki; pytanie tylko, w jakim dziale budżetu mieści się wydatek na nowe ministerstwo i gdzie „powstał projekt", — chyba w takisam sposób, w jaki Rada ministrów wbrew uchwale Sejmu „przyznała" ministrowi spraw wewnętrznych fundusz dyspozycyjny. Przecież **i na ten wydatek niema pokrycia,** a przecież projektuje się go. Albowiem są dwojakie wydatki: takie, które Rząd robi i takie, które Sejm chce uchwalać. Na te drugie nigdy niema pokrycia.

Mowa posła Dra Hermana Liebermana

w sejmowej komisji budżetowej w dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości

Ubiegły rok nie wskazuje, żeby ministerstwo sprawiedliwości przyczyniło się do wzmożenia praworządności w państwie. W ministerstwie tem panuje duch antydemokratyczny i antyrepublikański. Uzgodnienie konstytucji z pozostałościami po zaborcach mogło nastąpić przez utworzenie osobnej komisji w łonie ministerstwa, któraby szybko przygotowała odpowiednie projekty ustawowe. — Tego nie uczyniono, natomiast ministerstwo obdarzyło nas szeregiem dekretów z mocą ustawy, z których najważniejsze uderzają wprost w konstytucję. Utrzymują to nietylko politycy, albo tak zw. partyjnicy, lecz sędziowie, stojący na czele sądownictwa, zażywający powagi w samem ministerstwie, jak np. prezes sądu apelacyjnego we Lwowie, p. Czerwiński, człowiek apolityczny i bezstronny, który w formie bardzo oględnej jednak zarzut naruszenia konstytucji w dekrecie w swej broszurze formułuje. Chodzi tu o zasadę nieusuwalności sędziów, konstytucyjnie zagwarantowana.

Minister **Meysztowicz:** To robi rząd, a nie minister.

Dr. **Lieberman:** Tak rzadko widuję pana ministra, a mam nadzieję, że będzie można z panem się dogadać.

P. **Polakiewicz:** Oho!

Dr. **Lieberman:** Już pan jest zazdrosny.

P. **Polakiewicz:** Bardzo się cieszę.

Dr. **Lieberman:** Pan mógłby stworzyć, panie ministrze, blok współpracy wszystkich ze sprawiedliwością, bo cała ludność tęskni za sprawiedliwością, której obecnie nie ma. Minister sprawiedliwości powinien być zaporą w rządzie przeciw temu wszystkiemu, co państwo nasze niepokoi, co sprawia, że wstając rano codziennie z niepokojem pytamy się: co będzie dziś. Pan minister wydał dekret prasowy, który daje prawo konfiskaty władzom administracyjnym, gdy przedtem było ono w ręku ludzi z urzędu przynajmniej żyjących w atmosferze prawa, mianowicie prokuratorów i sędziów. Ów dekret daje możność każdemu policjantowi grasowania w wolności słowa pisanego i prawie krytyki, co jest jednem z najświętszych praw obywatelskich. Czy pana ministra nie zastanawia fakt, jak często sądy znoszą te konfiskaty? Po co więc mnożyć sprawy sądom i jeszcze bardziej obciążać sędziów, którzy i tak — według słów p. ministra — mają po 3900 spraw rocznie.

W tym roku okazało się większe jeszcze lekceważenie wolności obywatelskiej przez organy policyjne, niż poprzednio. Są całe okręgi, w których policja, wbrew ustawie, tygodniami przetrzymuje obywateli państwa w więzieniach bez przesłuchania sądowego, co jest zbrodniczem nadużywaniem władzy. I tacy nieszczęśliwcy są przez policję przetrzymywani w aresztach sądowych. Do takich okręgów należy Lwów i inne.

Dyr. departamentu **Świątkowski:** Fakty!

Dr. **Lieberman** w odpowiedzi wyciąga z kieszeni akt, opisujący dokładnie nadużycia policji we Lwowie: Oto ma pan fakty. Same się pchają do kieszeni. Wyszedł dekret o ustroju sądów powszechnych, który ma wejść w życie z dniem 1 stycznia roku przyszłego. Otwiera on wrota do sądownictwa, nawet do kierowniczych stanowisk wszelkim urzędnikom administracyjnym, którzy kiedyś zdali egzamin sędziowski, a od dziesiątków lat są zajęci w policji, w administracji, w wojsku. Stworzyli panowie sobie dalej prawo przez dwa lata wyrzucania sędziów wedle własnej woli. — Tymczasem nie przedstawili nam panowie, jak ta wielka reorganizacja odbije się na cyfrach naszego budżetu i w jaki sposób zapewnicie dopływ do sądownictwa nowych sędziów, skoro już obecnie z powodu marnego uposażenia setki etatów latami całemi jest nieobsadzonych. Dekret o reformie ustroju sądownictwa wyszedł 3 lutego br., to jest przy samym końcu trwania pełnomocnictw, udzielonych jeszcze w lipcu 1926 roku, a do dziś dnia niema rozporządzeń wykonawczych. Dlaczego panowie pracują tak powoli, a sami zarzucacie Sejmowi powolną pracę. Dlatego wołam do p. ministra: Medice, cura te ipsum.

Drugie pytanie, co się stało z aktami nadzwyczajnej komisji do zwalczania nadużyć, mianowicie z temi aktami, które się odnoszą do spraw umorzonych. Są to akta bardzo ważne dla sądów. Czy pan minister otrzymał sprawozdanie tej komisji?

Minister **Meysztowicz:** Otrzymał je premjer. Ja miałem odpis.

Dr. **Lieberman:** Uważam, że rząd powinien Sejmowi zdać sprawę z działalności tej komisji, która wcale nie była rzeczą tajną. Znam to sprawozdanie, a są tam rzeczy ciekawe. Chodzi o podanie do wiadomości publicznej ogólnych konkluzyj, do jakich doszła komisja. Ile spraw umorzono i w ilu skazano.

Co do udzielania przerw w odsiadywaniu kary poszczególnym więźniom — o czem poprzednio mówił referent — to wglądanie w te wypadki nie jest rzeczą naszą. Mógłbym się chyba zapytać, jeżeli to był człowiek skazany na dożywotnie więzienie, a dostał sześć miesięcy urlopu, kiedy on to odrobi? W Austrji raz cesarz darował dożywotniemu skazańcowi połowę kary i minister głowił się, jak mu tę połowę darować. Wkońcu rabin rozstrzygnął sprawę w ten sposób, że miał on całe życie naprzemian jeden dzień siedzieć, a jeden dzień być na wolności (Wesołość). Przypuszczam, że tego systemu w naszem więzieniu niema, a jeżeli udziela się przerw w odsiadywaniu kary, to prawdopodobnie w każdym wypadku działają względy ludzkie.

Proszę też o wyjaśnienie, jak wykonano uchwałę sejmową w sprawie 150 tysięcy złotych na podwyższenie stopni służbowych urzędników sądowych i 36 tysięcy, uchwalonych na pomnożenie personelu w Sądzie Najwyższym. Również pragniemy wiedzieć, co do sądów pracy, jak je zorganizowano, gdzie i ile etatów utworzono.

Po wyborach w Rumunji

Rząd chłopski Julijusza Maniu odniósł wielkie zwycięstwo. Wedle dotychczasowych danych będzie miał 365 posłów, podczas gdy tak poprzednio silna partja liberalna Bratianu otrzymała tylko 14 mandatów. Charakterystyką tych wyborów jest **9 mandatów socjalistycznych, zdobytych w drodze kompromisu z partją rządową.** Poraz pierwszy od 1914 r. zasiądą socjaliści w Izbie; mimo że partja ma w kraju licznych zwolenników, rząd liberałów zawsze uniemożliwiał wybór socjalisty.

Wedle bezstronnych sprawozdań korespondentów pism zagranicznych **obecne wybory były wogóle pierwsze, które się odbyły bez tradycyjnego teroru i bez urzędowych oszustw.** Wobec tego, że nowy rząd zaraz po objęciu władzy zniósł cenzurę prasy i stan oblężenia, można przypuścić, że naród faktycznie bez przymusu głosował tak, jak chciał. Pierwszy raz, powtarzamy, Rumunja miała czyste wybory.

Ten wynik jest najsilniejszem potępieniem dotychczasowych rządów. Dotąd wybory w Rumunji bywały cyniczną komedją, zawsze bowiem zwyciężała ta partja, która była u steru. Z reguły rząd z góry decydował, ile mandatów opozycja ma otrzymać i stosownie do tego komisje wyborcze otrzymywały instrukcje tak, że przy liczeniu głosów zawsze wychodził ten kandydat, którego rząd chciał. Szczególnie charakterystyczne były wybory w 1926 r., gdy na czele rządu stał **generał Averescu**, wódz tzw. „partji narodowej". Otrzymał on dwie trzecie mandatów, podczas gdy poprzednio rządzący liberali razem z opozycyjną partją chłopską otrzymali zaledwo jedną trzecią część. W kilka miesięcy potem, gdy Averescu został przez klikę dworską obalony, a do steru przyszli liberali z **Jonelem Bratianu**, ci zdobyli olbrzymią większość, podczas gdy **Averescu** uratował zaledwie kilka mandatów.

Wobec kolosalnego zwycięstwa obecnego rządu, możnaby sądzić, że i obecne wybory odbyły się wedle starych metod. Tak jednak nie jest; olbrzymie demonstracje chłopskie w lecie br. okazały, że **za Maniu rzeczywiście stoją masy.** Zresztą pewnem jest, że Rada regencyjna nie byłaby zmusiła Bratianu do dymisji, gdyby nie była wiedziała, że to jest jedyny środek dla odwrócenia rewolucji chłopskiej. Ten jednak fakt świadczy, że obecne wybory były naprawdę rzetelnym wyrazem woli ludu.

Socjaliści zawarli z Maniu sojusz dla wspólnej walki z liberałami. Socjalizm w Rumunji wobec małego uprzemysłowienia kraju jest słaby, dlatego socjaliści musieli szukać porozumienia ze stronnictwem chłopskiem, gdy ono było w opozycji i sojusz ten utrzymał się, gdy stronnictwo to ujęło władzę. Początek został zrobiony, socjaliści mają teraz możność organizowania biednych mas chłopskich, by w ten sposób wzmocnić swą obecnie słabą pozycję. Poza tem nowy rząd przystępuje do rozbudowy przemysłu, co znowu pomnoży armję robotniczą.

Największą klęskę ponieśli antysemici pod przywództwem profesorów **Jorga** i **Cuza.** Ci antysemici, którzy w ostatnich latach spowodowali tyle niepokoju i rozlewu krwi, którzy zawsze odgrywali rolę najwpływowszej partji, otrzymali np. w Bukareszcie aż 500 głosów — w mieście liczącem przeszło pół miljona mieszkańców. **Takisam los spotkał komunistów**, którzy — jak zresztą wszędzie — okazali się silnymi tylko w rozbijaniu klasy pracującej, a słabymi, gdy chodziło o pozyskanie zaufania wyborców. Ta robota należy już do przeszłości, podczas gdy przyszłość należy do socjalizmu.

* * *

Bukareszt, 17 grudnia (PAT). W wyborach do senatu partja rządowa odniosła całkowity sukces, **uzyskując wszystkie mandaty na całym obszarze państwa**, z wyjątkiem 3 departamentów, tychsamych, które przy wyborach do Izby deputowanych wypowiedziały się za partją węgierską.

Wiadomości polityczne

—o—

KOMUNIKAT O NARADACH W LUGANO

W sobotę popołudniu wydany został wspólny komunikat ministrów spraw zagranicznych Anglji, Francji i Niemiec, brzmiący następująco: Sesja Rady umożliwiła nam oddawna przerwany osobisty kontakt pomiędzy nami ponownie podjąć i nawiązać wymianę myśli, która przyniosła **bardzo wielką korzyść.** Rozmowy te doprowadziły nas do tego, że silniej jeszcze niż przedtem jesteśmy przekonani, iż **polityka porozumienia i zbliżenia naszych krajów** nadaje się najbardziej do zabezpieczenia pokoju. Polityce tej **pozostajemy wierni.** — W tym duchu będziemy dalej prowadzić rokowania, które wdrożone zostały na podstawie układów, jakie doszły do skutku pomiędzy sześciu zainteresowanemi państwami w dniu 16 września br. w Genewie. Jesteśmy zdecydowani poczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby **możliwie szybko osiągnąć pełne i ostateczne rozwiązanie trudności**, będących następstwem wojny, i w ten sposób zabezpieczyć pomyślny rozwój stosunków pomiędzy naszemi krajami na podstawie wzajemnego zaufania.

PRASA PARYSKA O ZAJŚCIU STRESEMANN - ZALESKI

Prasa paryska zamieszcza komentarze z powodu incydentu, jaki miał miejsce w sobotę na posiedzeniu Rady Ligi narodów w związku z oświadczeniem ministra Zaleskiego. „Petit Parisien" oświadcza, iż zrozumiałem jest, że Polska straciła cierpliwość wobec nagromadzenia się w Lidze petycyj w sprawie systemu szkolnictwa na Górnym Śląsku, z których jedna jest mniej uzasadniona od drugiej. Należy podzielić całkowicie zdanie ministra Zaleskiego o charakterze tych petycyj, pisze dziennik. Mają one daleko mniej na celu rzekomą obronę praw mniejszości niemieckiej, niż wytworzenie w opinji świata przeświadczenia, że Polska praw tych nie uznaje i gwałci konwencję genewską, co jest **wierutnym fałszem.** W „Echo de Paris" Pertinax pisze, że uniesienie i gniew Stresemanna był sztuczny, gdyż pełen kurtuazji minister Zaleski zakomunikował mu treść swojej deklaracji. — **Pertinax przypuszcza**, iż w czasie sesji marcowej Stresemann zaproponuje utworzenie stałej komisji dla spraw mniejszościowych w rodzaju komisji mandatowej, wątpi jednak, czy mniejsze państwa na to się zgodzą, czy też będą raczej żądały poddania wszystkich państw, zarówno mniejszych jak i większych tym samym ograniczeniom suwerenności w kwestji mniejszości narodowych. Na łamach „Victoire" p. Bienaime podkreśla pełną tolerancji wobec mniejszości niemieckiej politykę Polski, która, szanując prawa Niemców, dba jednocześnie o obronę robotników polskich przed zakusami germanizacyjnemi niemieckich przemysłowców górnośląskich.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU". Wałek (Krzeszowice) zebrane zł. 6.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

„Prawicowy" upiór

Wojna Stalina z „prawicą"

Posiedzenie CIK

Pisaliśmy już, że najmodniejszą herezją w Sowietach jest herezja „prawicowa".

Walka z nią rozwija się na wielką skalę. Ostatnie (listopadowe) posiedzenie Centralnego Komitetu komunistów rosyjskich było przeważnie poświęcone tej sprawie. Podobno, jak donosi „Soc. Wiestnik" **Stalin zawarł kompromis z Rykowem**, podejrzanym o prawicową herezję, bo czuł się na razie słabym, osamotnionym; próby porozumienia się z „Trockistami" zawiodły. Z drugiej znowu strony Rykow bał się pono otwarcie stanąć na czele prawicowego odłamu pamiętając o losach Trockiego, a może bojąc się zniszczyć partję, a więc i rządy bolszewickie. Stąd — kompromis. Odbywała się natomiast **zażarta walka Stalina z Tomskim, wodzem związków zawodowych.**

Walka zaostrza się i pogłębia. Przenosi się na armję, której wódz Woroszyłow ostrzegł stanowczo Stalina, aby zanadto z chłopem nie zadzierał, bo armja jest przeważnie chłopską i z niepokojem śledzi wyprawę Stalina przeciwko wsi. Stalin, naturalnie, wyruszył przeciw **Woroszyłowowi** i wysunął na jego miejsce **Unszlichta**; wówczas Woroszyłow, według znanych wzorów, przeprosił się z rozgniewanym Stalinem. Ale echo tych sporów i walk daleko poszło po całej „krasnej" armji...

Uchwały listopadowe CIK. idą w tym kierunku nieco kompromisowym, aby przeciwko prawicowcom walczyć narazie tylko ideologicznie; w swej mowie na CIK. **Stalin** podkreślił to „narazie". Znaczy to, dodaje Stalin, że narazie „organizacyjnych konsekwencyj", t. zn. wyrzucania z posad i z partji nie będzie. Nie przeszkadza to naturalnie temu, że już dziś Stalin wprost masowo usuwa różnych sekretarzy i t. d., podejrzanych o prawicowość, t. zn. o „sprzyjanie chłopu".

Przyjrzyjmy się bowiem politycznej i społecznej stronie tych walk. Chodzi o chłopa. Stalin obecnie musi prowadzić antychłopską politykę, aby wycisnąć z chłopa pieniądze i zboże na aprowizację i na wywóz, na rozbudowę przemysłu („industryalizacja"), na utrzymanie waluty i t. d. Cała bowiem tajemnica bolszewickiej gospodarki polega na tem, że kosztowny aparat przemysłowy utrzymuje się kosztem chłopa.

Oficjalna „Stalinowska" doktryna, ustalona na listopadowym CIK., jest następująca:

1) utrzymanie dotychczasowego tempa „industrjalizacji", zwłaszcza w przemyśle ciężkim;

2) popieranie „kołchozów" i „Sowchozów", t. zn. kollektywnej i państwowej gospodarki wiejskiej;

3) wystąpienie przeciwko „kułakom", t. zn. zamożnym chłopom. Faktycznie pod kułakami należy rozumieć chłopów wogóle.

Na CIK. **Stalin** wygłosił wielką mowę („Izwiestja" z 24 listopada), uzasadniając swój **antychłopski kurs** i rzucając hasło walki z prawicowem niebezpieczeństwem. Nazwisk prawie nie wymieniał z wyjątkiem **Frumkina**, kierownika komisarjatu finansów(!). Referent cytuje dwa listy **Frumkina** z czerwca i listopada b. r., skierowane do członków CIK. Zdumiewające zaiste listy, skoro zważymy, iż pisze je kierownik sowieckiego skarbu! Nie darmo **Stalin z taką pasją rzucił się na biednego Frumkina**, który na swym skarbowym posterunku wiedział dobrze co się dzieje w Bolszewji. Jakież są główne tezy Frumkina!

A) **„Wieś, z wyjątkiem pewnej części wiejskiej biedoty, jest nastrojona przeciw nam".**

Stalin jest wściekły.

B) **„Pozycja partji, zajęta w ostatnich czasach, doprowadziła sieredniaka (średniego chłopa) do stracenia przezeń wszelkich perspektyw".**

Też niezłe stwierdzenie w ustach komisarza skarbu! Stwierdza bowiem, że średni chłop przy obecnym systemie rządów bolszewickich poprostu jest w położeniu bez wyjścia.

C) **„Nie należy prowadzić rozszerzania „Sowchozów" w przyśpieszonem tempie".**

Widocznie p. Frumkin stwierdza, że z tych „Sowchozów" nic nie wychodzi, szkoda wydawać pieniądze.

D) Słuchajmy: **„Nie powinniśmy przeszkadzać produkcji gospodarstw kułackich".**

Gdy Stalin zacytował te słowa Frumkina, ten krzyknął:

— Proszę czytać do końca.

— Owszem — odpowiada Stalin — Frumkin dodaje, że należy walczyć z kułakiem, o ile stosuje niewolnicze formy wyzysku. Te słowa nie zmieniają rzeczy: Frumkin chce popierania kułaków, czyli w dalszej konsekwencji poprostu **dopuszczenia kułaka do władzy!**

Takie ciekawe rozmówki odbywały się na listopadowem plenum CIK. Stalin grzmiał przeciw prawicowej „herezji", dowodząc, że zwycięstwo tego kierunku oznaczałoby„ przystosowanie bolszewizmu do potrzeb sowieckiej burżuazji".

— Czem grozi nam prawicowe odchylenie, jeśli zwycięży w naszej partji? **To będzie ideowy pogrom naszej partji**, torowanie drogi kapitalistycznym pierwiastkom wzrost szans odbudowy kapitalizmu.

Tak charakteryzuje **Stalin**, dyktator Rosji, znaczenie prawicowego niebezpieczeństwa. Atakuje także „trockizm", ale znacznie słabiej. Charakteryzując obydwa kierunki, powiada:

Prawicowiec woła:

— Nie ruszaj kułaka!

A „trockista" odwrotnie:

— Bij i „kułaka" i „sieredniaka".

Widocznie Stalin rezerwuje dla siebie pozycję centrową: „bij „kułaka", ale oszczędzaj „sieredniaka"!

Ta zabawna plątanina ideologiczna wywołuje, naturalnie, uśmiech. Ale istota rzeczy jest bardzo poważna: krótko mówiąc, **dyktatura rozbija się o chłopa**. Chłop coraz gwałtowniej protestuje przeciw temu, że jego kosztem czynione są dyktatorskie eksperymenta już w ciągu 11 lat. Niektórzy badacze Bolszewji charakteryzują stan rzeczy tak: „Nep" (z r. 1921) już się wyczerpał; rozwój gospodarczy wymaga dalszych kroków.

Niedarmo p. Stalin tak gwałtownie walczy z „prawicowem niebezpieczeństwem".

Przegląd społeczny

KANDYDATURY NA ŁAWNIKÓW SĄDÓW PRACY

W „Monitorze Polskim" z dnia 15 bm. ukazało się obwieszczenie w sprawie **zgłaszania list kandydatów na ławników i zastępców ławników sądów pracy.** Listy kandydatów z grupy pracodawców i grupy pracowników winny być przedstawione ministrowi pracy i opieki społecznej **w terminie 14-dniowym, licząc od 15 bm.**

Z ruchu socjalistycznego

TUR W SAMBORZE

Dnia 9 bm. odbyło się zwyczajne walne zebranie organizacji młodzieży TUR w **Samborze.**

Młody TUR obecnie jest placówką robotniczą u nas — pięknie się rozwijającą i rokującą dobre nadzieje na przyszłość, kształcąc młodzież na dzielnych pionierów ruchu socjalistycznego.

Od marca do grudnia odbyło się 13 posiedzeń zarządu, 12 referatów naukowych na rozmaite tematy, oraz 100 pogadanek tow. Stompergo i Horodinera. Pozatem w lecie zawiązał się **klub sportowy** pod nazwą **„RKS Czerwoni"**. Członkowie przygotowują się do odegrania sztuki Bakall p. t. „Śmierć Okrzei" (reżys. tow. Łukaczyński), oraz mają zamiar założyć **sekcję mandolinistów.**

Na walnem zebraniu po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania, po sprawozdaniach ustępującego zarządu — przystąpiono do wyboru nowych władz organizacji.

Do **zarządu** weszli: tow. **Sieradzki** (przew.), **Świstacki** (wiceprzew.), **Horodiner** (sekretarz), **Stompe** (skarbnik), **Schreckingerówna.**

Do komisji rewizyjnej tow.: **Kolb, Lochmeier** oraz **Thalówna.**

Do komisji gospodarczej tow.: Sieradzki, Świstacki, Horodiner, Rosenbluth, Swistun J.

Następnie postanowiono stworzyć od 1 stycznia 1929 listę członków honorowych organizacji, oraz po krótkim referacie tow. Horodinera **uchwalono jednogłośnie rezolucję ostro potępiającą wszelkie poczynania zmierzające do rozbicia jednolitej siły proletarjatu w Polsce oraz akcję t. zw. „frakcji rewolucyjnej PPS".**

Zakończono okrzykiem „Niech żyje socjalizm" i odśpiewaniem hymnów robotniczych. **H.**

ADAM POLEWKA

CUD

28

Zapewniała go, że mu wierzy, a jeśli nawet mu nie wierzyła, to jednak nie kłamała. Pragnęła bowiem z całej duszy, by słowa jego były prawdą. Powinny być prawdą, bo z nich rodziła się nowa rozkosz — miłość w sosie łez. Naczelny odczuwał to nieźle. Sam miał w sobie coś babskiego. Bał się teraz tylko jednej rzeczy: odpowiedzi, która byłaby tak jaskrawem kłamstwem, że zniszczyłaby cały jej nastrój. Trzeba więc kłamać ostrożnie. Domieszać coś prawdy do kłamstwa.

— Widzisz — kiedy Ruzin założył tutaj pismo, ja chcąc mu się przysłużyć i wzmocnić moje stanowisko dla dobra tamtych dwojga, wydrukowałem dwa artykuły o cudach, które tu rzekomo w tym czasie, gdy pisałem, miały mieć miejsce. Rok cały upłynął bez nadzwyczajnych zdarzeń i trzeba było — moim zdaniem — coś takiego zrobić. Oto cała moja zbrodnia. Zrobiłem to dla nich — tylko dla nich —

Zarzuciła mu ręce na szyję i obsypywała go pocałunkami. Uspakajała jego szloch najtkliwszemi słowami. Wężyski był zupełnie z siebie zadowolony. Czuł radość, że wybrnął z tak przykrej i niespodziewanej sytuacji. Jeśli Stacha bierze słowa jego za prawdę, nie będzie już o nic Ruzina pytać. Spojrzał na kochankę z całą serdeczną wdzięcznością, na jaką mógł się zdobyć. Uśmiechał się do niej przez łzy. Zcałowała je z jego oczu i policzków. Schylił głowę i przyciskał jej ręce do ust. Objęła jego jasną czuprynę tkliwem spojrzeniem opiekuńczego anioła o błękitnych oczach i za bardzo karminowych od szminki wargach.

— Co też powiadacie — przecież go nie zabił —

— Gorzej jeszcze, niżby zabił, bo mu mózg kijem przetrącił —

— Ale nic mu nie będzie — nie bójcie się ludzie — wmieszał się jakiś handlarz do gromadki rozprawiającej o porannych zdarzeniach w kaplicy.

— Niby komu nic nie będzie?

— Ano temu z czarną brodą — podobno jakiemuś tam uczonemu —

— Ale powiedzcie, co on chciał od niego —

— Cóżby chciał — przecie warjat — to ma niedobrze w głowie —

— Ale ktoby się spodziewał, że zaraz po cudownem uzdrowieniu taka awantura nastąpi — no — no — kiwała głową jakaś nabożna jejmość.

Wzdłuż całej szosy kupili się ludzie w gromadki i rozprawiali o sensacyjnym wypadku w kaplicy. Naczelny, który zaraz po pożegnaniu się ze Stachą, biegł na umówione z żebrakami miejsce spotkania, zauważył te rozsypane po szosie chłopskie i babskie obrady, ale myślał, że mówią pewnie o dwóch cudownie uzdrowionych. Pewny był, że tamci dobrze swoje role odegrali. Dopiero, gdy posłyszał, że mówią o mężczyźnie z czarną brodą, w okularach i w dodatku uczonym, przystanął obok jednej z grupek i spytał, nad czem tak rozprawiają. To, czego się dowiedział, mało nie zbiło go z nóg. Głuchoniemy pobił doktora! Alеż ten żebrak głuchoniemym nie był. Cóż mógł mieć za interes w pobiciu uczonego? Darmo pytał o to ludzi z innych obradowisk. Dla wszystkich [illegible] zajście w kaplicy było tajemnicą. Dopiero chłopak od rzeźnika, wysłany po wiadomości przez pryncypała, rzucił trochę światła na tajemniczą aferę. Oto policja przyłapała pod lasem uciekającego na łeb na szyję chudego żebraka, a on miał złożyć senzacyjne zeznania. Ktoś taki sam, jak pobity uczony, miał namówić obu żebraków do odegrania roli cudownie uzdrowionych. Obiecał im podobno grube pieniądze. Tymczasem jeden z tych żebraków oszalał. Naczelny wycofał się z rozgadanej ciżby i pobiegł do redakcji. Kurczowo ściskał pod pachą teczkę, w której miał perukę, brodę i okulary.

— Trzeba będzie to zaraz zniszczyć — myślał, wbiegając w zieloną bramę.

Już na schodach oczekiwał go reporter. Schwytał niebylejaką senzację i siódme niebo miał w ruchliwych oczkach.

— Niech pan idzie do mojego pokoju —

Naczelny zagarnął reportera nieomal przyjacielskim ramieniem. Młody i niski, dziennikarz starał się wyrósć jak najwyżej z pod pachy naczelnego i głowę zadzierał w górę. Sądził, że niezwykła poufałość ze strony naczelnego jest wyrazem uznania dla jego reporterskiej pracy. Wężyski tymczasem witał w nim zwiastuna nowin, po które biegł z palącą niecierpliwością. Rzucił teczkę na stół i kazał reporterowi prędko opowiedzieć całe zdarzenie i wyniki śledztwa.

Po wyjściu reportera, Wężyski jakiś czas biegał w zamyśleniu po pokoju. Potem spalił w piecu brodę i perukę a przełamane okulary wrzucił do ustępu. Bał się Ruzina, ale miał nadzieję, że przy pomocy Stachy zdoła go przekonać, iż nic z całem zajściem nie miał wspólnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zagrożony pakt Kelloga

Ustępujący dnia 4 marca 1929 prezydent Coolidge i jego sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Kellog uważają podpisany 27 sierpnia b. r. w Paryżu t. zw. pakt Kelloga za ukoronowanie swej kilkuletniej działalności na naczelnych stanowiskach Stanów Zjednoczonych. Propozycja zawarcia tego paktu była ze strony Stanów odstępstwem od polityki partji republikańskiej, polityki polegającej na odsunięciu się od spraw Europy. Ta właśnie polityka spowodowała odrzucenie przez Stany — po upadku demokratów i ich prezydenta Wilsona — ratyfikacji traktatu wersalskiego i paktu o utworzeniu Ligi narodów. Od tego czasu Stany Zjednoczone nie brały udziału, najwyżej w roli obserwatora, w żadnych konferencjach międzynarodowych z tytułu traktatu wersalskiego czy zwoływanych przez Ligę, zadowalając się rolą egzekutora swych należytości i pilnowaniem, aby Europa nie pozwoliła sobie na skreślenie tych długów.

Zmiana w tej polityce nastąpiła w lecie br., gdy Kellog wystąpił z propozycją zawarcia paktu, potępiającego wojnę jako czyn zbrodniczy. Konsekwencją takiego sformułowania paktu musiało być przyjęcie przez Stany zobowiązania, że przeciw łamiącemu ten pakt, tj. przeciw państwu rozpoczynającemu wojnę zaczepną wystąpi zbrojnie razem z Europą. Ta właśnie konsekwencja paktu wywołała opozycję „prawowiernych" republikanów, którzy w Senacie prowadzą kampanję przeciw ratyfikacji paktu.

Opozycjoniści podnoszą — ze swego punktu widzenia słusznie — że pakt ten nakłada na Stany nietylko obowiązek mieszania się czynnego do spraw Europy, ale daje też Europie możność mieszania się do spraw Ameryki, co jest zbrodnią przeciw „zasadzie Monroego", wedle której Europa niema prawa mieszać się do zatargów na terenie Ameryki północnej i południowej. Opozycjoniści wskazują dalej na to, że może zajść okoliczność tasama, co w r. 1917, kiedy Ameryka wskutek przyjętych zobowiązań byłaby zmuszona nietylko wziąć bezpośredni udział w wojnie europejskiej, tj. wysłać swe wojska, ale wojnę i finansować.

Sytuacja dla paktu może nie jest tak groźna, gdyż przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych p. Borah wypowiada przekonanie, że ratyfikacja przecież nastąpi, ale sam fakt opozycji jest dowodem, że nadzieje przywiązywane do tego paktu należy sprowadzić do właściwej miary, tj., do pięknej i moralnej demonstracji bez praktycznych następstw. Widzimy to na wydarzeniach, które nastąpiły już po podpisaniu paktu Ameryka, Rosja, Francja i Anglja mimo paktu i wbrew jego duchowi — analogicznie do umowy locarneńskiej — nietylko zbroją się w dalszym ciągu, ale nawet potęgują te zbrojenia. I to dzieje się naturalnie, jak to się mówi, dla lepszego zabezpieczenia pokoju, ale narazie narody jęczą pod nowemi ciężarami i słusznie boją się, że ta licytacja w zbrojeniach może doprowadzić do tegosamego skutku, co zbrojenia przed wojną światową, tj. do wybuchu nowej wojny.

Zbyt dużo umów, traktatów przyjaźni i arbitrażowych itd. zawarto w ostatnich czasach, aby na nich samych mógł oprzeć się duch pokoju, którym wszystkie rządy rzekomo są przejęte. Będzie, jak zapowiedziano w Lugano, jeszcze jedna próba zwołania przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, co jednak nie przeszkodzi nowym przedłożeniom flotowym, lotniczym i podobnym środkom — przeciw wojnom.

Dziesięciolecie ZZK

WSPANIAŁA UROCZYSTOŚĆ KOLEJARSKA W KRAKOWIE

W niedzielę 16 bm. obchodził Związek zawodowy pracowników kolejowych Rzplitej Polskiej dziesięciolecie swego istnienia. Na obszarze całego państwa w siedzibach organizacyj okręgowych ZZK odbyły się uroczyste obchody jubileuszowe. W Krakowie, który jest starą twierdzą czerwonego ruchu kolejarskiego, obchód niedzielny przybrał rozmiary szczególnie imponujące. Na uroczystość przybyli wolni od służby kolejarze z całego okręgu z orkiestrami i sztandarami, aby wspólnie z bracią kolejarską Krakowa uczcić dziesiątą rocznicę istnienia swej organizacji zawodowej.

WIEC NA DZIEDZIŃCU DOMU ZZK

Rano o godzinie 9 zebrały się rzesze kolejarzy tak z prowincji jak i z Krakowa na dziedzińcu domu ZZK przy ul. Warszawskiej, gdzie się odbył wiec manifestacyjny.

Wiec zagaił tow. **Mucek**, powołując do prezydjum najstarszych członków zawodowej organizacji kolejarzy, a to towarzyszów: **Packana, Felgera, Walanka, Pojatowskiego, Matkowskiego, Bielaka, Stracha, Burzyńskiego, Szymczykiewicza i Mastka** starszego, ojca wiceprezesa ZZK.

Przemówienie wygłosił sekretarz generalny ZZK tow. poseł **Grylowski**, kreśląc historję ZZK od powstania państwa polskiego i oddając cześć weteranom klasowego ruchu zawodowego kolejarzy. Drugi z kolei przemówił tow. poseł **Stańczyk** imieniem Centralnej Komisji Związków Zawodowych, poczem uformował się imponujący

POCHÓD,

który się skierował ulicami: Warszawską, placem Matejki, Lubicz, Zygmunta Augusta, Bosacką, Lubicz, Basztową, Florjańską na Rynek, a następnie pl. Szczepańskim na ul. Dunajewskiego, gdzie pod Domem Robotniczym zatrzymał się na chwilę, wznosząc grzmiące okrzyki na cześć PPS i klasowych związków zawodowych.

Po odegraniu „Czerwonego Sztandaru" pochód ruszył z powrotem do domu ZZK przy ul. Warszawskiej.

W pochodzie niesiono **18 sztandarów kół ZZK** wchodzących w skład okręgu krakowskiego. Przygrywało **7 orkiestr kolejarskich z Krakowa, Woli Duchackiej, Dziedzic, Rzeszowa, Tarnowa i Nowego Sącza** (dwie orkiestry). Szczególnie barwnie przedstawiały się grupy kolejarzy z **Zakopanego** i **Chabówki** w strojach góralskich i grupa towarzyszek żon i córek kolejarzy z **Zabierzowa** w strojach krakowskich. Na transparentach niesionych w pochodzie widniały m. in. następujące napisy: „ZZK pierwszym związkiem w Polsce", „Domagamy się przestrzegania ośmiogodzinnego dnia pracy", „Domagamy się budowy domów mieszkalnych dla kolejarzy", „Domagamy się podwyżki uposażeń", „Precz z wyzyskiem pracowników sezonowych, próbnych i przejściowych".

W pochodzie postępowało w karnych szeregach około **2 tysięcy kolejarzy.**

AKADEMJA W TEATRZE

O godzinie 12 w południe rozpoczęła się w teatrze miejskim im. J. Słowackiego, wypełnionym do ostatniego miejsca, **uroczysta akademja.**

Zagaił tow. **Chudzik**, witając prezesa dyrekcji kolei w Krakowie inż. **Barwicza**, reprezentującego p. ministra komunikacji inż. **Kühna**, przedstawicieli PPS, weteranów ruchu kolejarskiego, gości i przybyłych na uroczystość kolejarzy.

Tow. **Bator** w pięknem przemówieniu skreślił rozwój ZZK, wskazując na wspaniały dorobek 10-letniej pracy i podkreślając działalność kulturalną Związku.

Część artystyczną rozpoczęła **orkiestra ZZK z Nowego Sącza**, która wykonała poloneza Szopena i uwerturę z „Halki". Następnie **Zosia B.** oddeklamowała z głębokiem odczuciem wiersz Marji Konopnickiej „Za służbą", a tow. R. **Fusek** oddeklamował porywająco silny utwór poetycki „Strajk", poczem **chór ZZK Nowy Sącz** odśpiewał: „Sztandary na Kremlu", „Serenadę" Walewskiego, „Żaby" Hoenniga, a następnie wspólnie z **chórami ZZK z Tarnowa i Rzeszowa** wykonał pieśń „Cześć pracy", wreszcie przy akompanjamencie **orkiestry z Nowego Sącza** odśpiewał „Flisaków" Moniuszki. Po części chóralno-orkiestralnej tow. **R. Fusek** oddeklamował porywająco bardzo udatny wiersz tow. **Antoniego Zygmunta** z Podgórza pt. „Ku czci przywódców ZZK".

Część artystyczną zakończył wspaniały **żywy obraz** w 2 odsłonach przedstawiający solidarność wszystkich działów służbowych kolejarzy pod czerwonym sztandarem. Reżyserował art. dram. p. **Krasnowiecki**. Na zakończenie przemówił w gorących słowach tow. poseł **Stańczyk**, wyrażając kolejarzom uznanie i podziękowanie za ich pracę nad rozwojem klasowej organizacji.

* * *

Wspaniały przebieg obchodu dziesięciolecia ZZK upoważnia nas do wyrażenia zapatrywania, że duch organizacji i poczucie klasowej odrębności przeniknęły do najszerszych warstw kolejarskich. ZZK stanowi twierdzę czerwonego ruchu zawodowego kolejarzy, na którą patrzy z radosną dumą cały socjalistyczny proletarjat Polski.

* * *

Wieczorem w Domu ZZK odbyła się zabawa towarzyska, która w miłym nastroju przeciągnęła się do nocy.

Sprawy partyjne

KONFERENCJA RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE

W niedzielę 16 bm. odbyła się w Krakowie w Domu Robotniczym konferencja Rady Wojewódzkiej PPS. Zagaił obrady i powitał przybyłych na konferencję delegatów organizacyj prowincjonalnych, delegata CKW tow. **Pużaka** i obecnych na konferencji posłów, prezes Rady tow. **Zygmunt Klemensiewicz.** Referat polityczny wygłosił tow. poseł **Pużak**, sekretarz generalny CKW PPS przedstawiając wyczerpująco obecną sytuację w państwie i rolę PPS w okresie bieżącym. Drugi z kolei referat samorządowy wygłosił tow. poseł **Ciołkosz**, wzywając organizacje partyjne w Zachodniej Małopolsce do rozpoczęcia energicznej akcji na rzecz pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do gmin. Referat organizacyjny, ze szczególnem uwzględnieniem pracy na wsi wygłosił sekretarz Rady Wojewódzkiej tow. dr. **Szumski**, poczem tow. dr. **Rosenzweig** zdał sprawozdanie kasowe Rady. Tow. **Kubanek** imieniem komisji rewizyjnej wniósł o przyjęcie sprawozdań do wiadomości. Następnie dwa referaty w sprawie prasy partyjnej wygłosili towarzysze **Haecker i Klemensiewicz.**

Po referatach rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja, w której zabierali głos liczni towarzysze z prowincji oraz członkowie wydziału Rady. Po wyczerpaniu porządku dziennego obrady zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Uchwały powzięte przez Radę Wojewódzką PPS opiewają:

1) Po wysłuchaniu referatu tow. posła **Pużaka**, Rada Wojewódzka wyraża pełne zaufanie CKW PPS, solidaryzując się w zupełności z jego stanowiskiem.

Rada Wojewódzka potępia jaknajostrzej rozbijacką robotę tzw. „frakcji rewolucyjnej". Jednocześnie Rada Wojewódzka potępia posła okr. Nr. 47 Rzeszów—Jarosław p. Chudego, który mimo słowa honoru dotychczas nie złożył mandatu poselskiego.

Rada Wojewódzka przesyła tow. posłowi drowi **Markowi** serdeczne życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

2. W sprawach samorządowych Rada Wojewódzka stwierdza, że samorząd w Małopolsce chyli się coraz bardziej do upadku; kurjalna ordynacja wyborcza, będąca zaprzeczeniem równego, proporcjonalnego i tajnego prawa wyborczego, uniemożliwia masom ludowym wywarcie należnego wpływu na gospodarkę gminną i zdobycie należnej reprezentacji w ciałach samorządowych. **Klasa pracująca walkę o gminę dla ludu przeprowadzić może skutecznie tylko w warunkach demokratycznej, 5-przymiotnikowej ordynacji wyborczej i dlatego konferencja z całą siłą ponawia swe żądanie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego prawa wyborczego do gmin wiejskich i miejskich.** Jednocześnie konferencja stwierdza, że nawet pozory samorządu powiatowego zostały Małopolsce odebrane; we wszystkich powiatach komisarzami zarządów powiatowych zostali mianowani starostowie; bez kontroli społeczeństwa, bez wglądu jego przedstawicieli w gospodarkę powiatu, samorząd powiatowy przestał spełniać swe zadania i może być uratowany od upadku przedewszystkiem przez demokratyzację ordynacji wyborczej.

Konferencja przyłącza się całkowicie do akcji ZPPS, zmierzającej do uchwalenia przez Sejm unifikacyjnych, ogólno-krajowych ustaw samorządowych. Jednocześnie konferencja przyłącza się do wniosku ZPPS w sprawie nadania Małopolsce demokratycznej ordynacji wyborczej do samorządów gminnych i powiatowych.

Następnie uchwalono szereg wniosków natury organizacyjnej i w sprawach popierania prasy partyjnej przez wszystkie organizacje działające na terenie Rady Wojewódzkiej.

Na konferencji Rady Wojewódzkiej było obecnych 52 delegatów z całej Małopolski zachodniej.

Ze sportu

WALNE ZGROMADZENIE KS „ŁOBZOWIANKA" odbędzie się 6 stycznia 1929 r. w lokalu przy ulicy Gnieźnieńskiej 1 o godz. 10 przedpołudniem. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności KSŁ za rok 1928. 2) Sprawozdanie komisji kontrol. 3) Wybór władz klubu na rok 1929. 4) Wolne wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu rozpocznie się walne zgromadzenie o godz. 10'30 bez względu na ilość obecnych.

KRONIKA

Kraków, 18 grudnia.

Prezydent Mościcki wyjeżdża z Krakowa

Jak się dowiadujemy, **stan zdrowia prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego polepszył się tak znacznie**, że Dostojny Pacjent mógł opuścić Lecznicę związkową przy ul. Garncarskiej **w niedzielę w południe, a nie jak PAT mylnie doniosła w sobotę wieczór**. Pan prezydent opuścił lecznicę w towarzystwie prof. dra Pisarskiego i **udał się samochodem do swych apartamentów na Wawelu**. Pan prezydent czuje się doskonale i jeszcze tego samego dnia wieczór tj. w niedzielę **przyjął na posłuchaniu insp. armji gen. Rydz-Śmigłego. Dzisiaj, tj. we wtorek o godz. 14'20 pan prezydent wraz z małżonką odjeżdża do Warszawy** wagonem salonowym dodanym do pociągu pospiesznego. Święta spędzi prezydent Mościcki wraz z rodziną w Spale. Wczoraj wieczór przybył na Wawel prof. dr. Pisarski i po zbadaniu prezydenta stwierdził, że stan jego zdrowia jest zupełnie dobry.

—•••—

Niedziela TUR

Dla członków TUR ubiegła niedziela była niezwykle sympatyczną. Spędzili ją w miłym nastroju w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego L. 5. Atrakcją wieczoru była **premjera komedjii Gabrjeli Zapolskiej** pt.

„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ".

Sala teatru TUR była zapełniona publicznością po brzegi. Premjera wypadła wyśmienicie. Przed rozpoczęciem się sztuki **wygłosił prelekcję o „Młodej Polsce"** i Gabrjeli Zapolskiej **prezes TUR tow. Korolewicz**, zaznaczając, że Teatr TUR chcąc uczcić pamięć wielkiej komedjopisarki, wystawił „Panią Dulską" w 7 rocznicę śmierci Gabrjel Zapolskiej. Po przemówieniu odegrali członkowie Teatru TUR „Moralność pani Dulskiej". Gra poszczególnych odtwórców typów sztuki stała — śmiało rzec można — na wysokim poziomie artystycznym. Charaktery ujęte doskonale, opanowanie zupełne ról, dały impuls widzom do ciągłych braw. **Istny triumf święciły tow. Januszowa** (Pani Dulska) i **tow. Madzia Orłówna** (Hesia), toteż oklaskiwano je kilkakrotnie przy otwartej scenie. Dystyngowaną lokatorką w doskonale ujętej roli była K. Zaczkiewiczówna. Osobna wzmianka należy się Hanusi Sikorzance za naiwną Melę i grę pełną artyzmu. Wybili się także na pierwszy plan Bol. Makoś jako Zbyszko Dulski, oraz Nelą Janikowa jako doskonała Juljasiewiczowa. Kapitalny zawsze Patyna (Dulski), Gianiówna (Hanka) i Bogucka (Tadrachowa) stworzyli typy rodzajowe. Osobne podziękowanie należy się **reżyserowi p. Grzegorzowi Senowskiemu** za przygotowanie w tak krótkim czasie komedji. „Pani Dulska", jak widać było z pierwszego przedstawienia, długo nie zejdzie z repertuaru Teatru TUR. Następne przedstawienie „Pani Dulskiej" w drugie święto Bożego Narodzenia, tj. w środę 26 bm. **(o).**

WIECZORNICA TUR

W sobotę i w niedzielę odbyły się tradycyjne już wieczornice TUR ze współudziałem bratniej naszej organizacji sportowej „Legji". Odczyty, po których odbywają się zabawy i tańce przy dźwiękach kwartetu TUR ściągają tłumy młodzieży, która spędza godziwie kilka godzin na przyjemnej zabawie. Sobota i niedziela były tego dowodem. Bawiono się doskonale, śmiech i ożywienie panowały wszechwładnie w salach TUR i Legii, a gdy przyszła godzina (10 wieczór) pożegnania, z żalem opuszczano lokal, robiąc sobie nadzieję na następną wieczornicę.

—ooo—

Uroczystości legjonistów

W niedzielę krakowski Związek Legjonistów obchodził uroczystość poświęcenia sztandaru, oraz otwarcia nowego lokalu w gmachu poszpitalnym na Wawelu. Na uroczystość przybyła, bawiąca w Krakowie u łoża chorego męża, **Prezydentowa Mościcka**, a imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego inspektor armji **gen. Rydz-Śmigły.**

Po uroczystem nabożeństwie odprawionem w katedrze na Wawelu w obecności przedstawicieli władz, **ks. prałat Podwin dokonał aktu poświęcenia sztandaru.**

Ceremonja wbijania gwoździ do drzewca sztandaru odbyła się na dziedzińcu arkadowym zamku wawelskiego. Na tle przepięknego arasu, ozdobionego **portretem Prezydenta Rzeczypospolitej**, ustawiono **popiersie Marszałka Piłsudskiego, twórcy Legjonów.** Z boku estrady ustawiła się kompanja honorowa 20 pp. ze sztandarem i orkiestrą, z drugiego kompanja Strzelecka, członkowie Związku Legjonistów ze sztandarem, delegacje związków legjonistów innych miast, Obrońcy Lwowa, Federacja, Sokoli, Powstańcy z 1863 roku, przedstawiciele władz i instytucji krakowskich, konsulowie państw zagranicznych, liczne grono posłów, oraz tłumy publiczności. Rodzice chrzestni sztandaru zajęli miejsca na honorowych fotelach przed podjum. Pierwsze gwoździe wbili: **Prezydentowa Mościcka i gen. Rydz-Śmigły** imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, dalej prezydentowa Rollowa im. Marszałkowej Piłsudskiej, **prezes komitetu sen. Rolle, marszałkowa Daszyńska**, wicewojewoda Duch, gen. Wróblewski i wiceprezes Zarządu gł. Zw. Leg. poseł Polakiewicz.

Po tej ceremonji przemówił prezydent Rolle, wręczając sztandar gen. Rydz-Śmigłemu. Następnie **gen. Rydz-Śmigły oddał z kolei sztandar w ręce prezesa oddziału Związku Legjonistów dr. Łukasika, przyczem wskazał** na znaczenie sztandaru, wzywając Legjonistów do dalszej wiernej służby w myśl ideałów komendanta Piłsudskiego dla potęgi państwa. **Prezes dr. Łukasik**, odbierając sztandar, wyraził przekonanie, że legjoniści zawsze twardo stać będą przy tym sztandarze w obronie całości i niepodległości Polski. Na wezwanie dr. Łukasika Legjoniści złożyli ślubowanie na wierność nowopoświęconemu sztandarowi.

Po podniosłym akcie ślubowania orkiestra odegrała **„Pierwszą Brygadę"**, poczem przemówił imieniem Zarządu gł. Zw. Legj. pos. Polakiewicz.

Z dziedzińca arkadowego udali się zaproszeni goście do nowego lokalu Związku Legjonistów na Wawelu. Tu odbyła się **uroczystość poświęcenia lokalu** przez kapelana ks. Wawro, poczem przemówił poseł Pochmarski. Następnie pos. **Polakiewicz imieniem Zarządu gł. Zw. Leg. dokonał udekorowania Krzyżem Legjonowym** kilku zasłużonych dla idei legjonowej obywateli i żołnierzy. — Krzyż otrzymali: **śp. Marja Rollowa** (w ręce prezydenta Rollego), **Janina Raszkowa i jej mąż Jan** dyrektor państw. szkoły przemysłu artystycznego, **wicepr. Schneider**, poseł **Dyboski, Aniela Krzyżanowska, dr. Zygmunt Nowakowski**, dyr. Teatru im. Słowackiego, **mjr. Gebel, dr. K. Gołąb, dr. L. Kempiński, kpt. T. Dziedzic, p. Janina Schneidrowa i ks. kan. Halak.**

Następnie wygłosili przemówienia: gen. Wróblewski, prez. Rolle, dr. Prostak im. Zarządu Inwalidów i dyr. Sinko im. Zw. Strzeleckiego. Dr. Łukasik odczytał wkońcu szereg telegramów **od marszałka Daszyńskiego**, min. Moraczewskiego, min. Składkowskiego, ks. biskupa Bandurskiego, ambasadora Francji w Warszawie, wojewody Kwaśniewskiego i innych. Popołudniu toczyły się obrady Okr. Związku Legjonistów, wieczorem delegaci i goście wzięli udział w przedstawieniu „Krakowiaków i górali" w teatrze im. J. Słowackiego, a następnie w Wieczornicy Legjonowej w salach Starego Teatru.

—ooo—

Tragiczna śmierć emerytowanego drukarza

Wczoraj koło godziny 5 popołudniu przyszedł do Kasy chorych przy ul. Batorego 56-letni **Edmund Kowalski, emerytowany drukarz** wraz z gospodynią i synem. Ponieważ w tym czasie niema urzędowania w Kasie, **polecił Kowalski gospodyni udać się do dentystyki a sam wszedł do klozetu, mieszczącego się na IV piętrze. Tam otworzył okno i rzucił się z niego na podwórzec, ponosząc śmierć na miejscu.** Wezwany lekarz pogotowia zastał Kowalskiego bez życia i polecił przewieźć ciało tragicznie zmarłego Kowalskiego do Zakładu medycyny sądowej. **Kowalski od dłuższego czasu cierpiał na silny rozstrój nerwowy.**

—ooo—

Katastrofa samochodowa

CZTERY OSOBY RANNE

Wczoraj popołudniu u zbiegu ul. Zwierzynieckiej i Straszewskiego, opodal drukarni Anczyca, **zderzyły się dwa samochody Nr. 6394 i Nr. 9583.** Uderzenie było tak fatalne, że **jeden z wozów uległ zdruzgotaniu. Siedząca w nim p. Irena S., żona inżyniera, odniosła obrażenia na całem ciele i ciężkie kontuzje na obu nogach. Drugi samochód odrzucony ku plantom, przygniótł do żelaznego ogrodzenia trzy osoby, z których 40-letni Tomasz Pieniążek, kupiec z Pychowic, doznał złamania prawej nogi i ogólnych potłuczeń. Drugi mężczyzna i dziewczynka odnieśli mniejsze kontuzje.** Zawezwane pogotowie ratunkowe, przewiozło wszystkich rannych na stację pogotowia, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Panią S. przewieziono do domu, zaś Pieniążka do szpitala.

Samochód nieuszkodzony po wypadku odjechał, nie zatrzymany przez nikogo, gdyż na miejscu posterunkowego nie było. — Zaznaczyć należy, że **w miejscu tem było w ostatnich czasach kilka wypadków samochodowych, gdyż nie ma tam posterunkowego, któryby regulował ruch na zbiegu pięciu ulic.**

—ooo—

Wielka katastrofa kolejowa

4 OSOBY ZABITE, 6 CIĘŻKO RANNYCH, 44 WAGONY ROZBITE

W sobotę o godz. 9 wieczór na linji Kalety-Herby pomiedzy stacjami Wieluń-Pontonowo w dyrekcji poznańskiej w odległości 2 klm. od Wielunia zderzyły się dwa pociągi towarowe Nr. 6184 i 6191. Ofiarami katastrofy padły 4 osoby: kierownik pociągu Juchorek i konduktorzy Józef Ręin, Pawlak i jeden dotychczas nieustalonego nazwiska. Rannych 6 osób: konduktorzy: Alojzy Buła, Bernard Poszwa, Sylwester Kiełpiński, Michał Wojciechowski, Wojciech Papierski i Jan Bąk, wszyscy z Ostrowa Poznańskiego. Przyczyną katastrofy było wyprawienie pociągów bez uprzedniego zgłoszenia. Zderzenie było tak silne, że rozbiciu uległo 44 wagony; jeden parowóz spadł z nasypu wraz z brankardem. Straty wynoszą około 2 miljonów zł.

Przerwa w ruchu trwała około 18 godzin. Pomoc przybyła z Kępna i z Ostrowa Poznańskiego. Wskutek przerwy niektóre pociągi dojeżdżały do miejsca katastrofy, poczem pasażerowie przesiadali się do innych pociągów za miejscem katastrofy. Pociągi pośpieszne skerowano przez Skalmierzyce i Łódź.

—ooo—

ZIMA. Od dwóch dni panuje wszechwładnie w Krakowie zima. Śnieg pokrył ogrody i planty białym całunem. Amatorzy saneczek wyjeżdżają za miasto, by zjeżdżać ze stoków góry Bronisławy, oraz pagórków na Krzemionkach. Narciarze udają się do Lasu Wolskiego i na Bielany. Na ulicach miasta pojawiły się dorożki-sanki. W Śródmieściu śnieg topnieje. Zakład czyszczenia miasta zajęty jest usuwaniem śniegu z głównych ulic miasta.

NOWE AKCJE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Pałac Sztuki przy placu Szczepańskim w Krakowie rozpoczął już sprzedaż akcyj na rok 1929. Jak w poprzednim roku, tak i w tym właściciele tych akcyj będą mieli prawo wstępu na wszystkie wystawy, prawo losowania dzieł sztuki wysokiej wartości i otrzymają bezpłatnie premjum artystyczne. Tegoroczne premjum, które — jak to już donosiliśmy — rozsyłane będzie z końcem grudnia br., jest istotnie wspaniałym podarkiem i zaszkować będzie dla nieakcjonarjuszy 15 złotych. Akcjonarjusz więc nie tylko, że ma prawo wstępów i może wygrać prawdziwie wartościowe dzieło sztuki, ale otrzymuje jeszcze podarek bardzo cenny. W roku 1929 Dyrekcja przeznaczy do losowania jeszcze więcej dzieł sztuki pierwszorzędnych mistrzów pendzla i dłuta. Jakkolwiek ceny wszystkich artykułów poszły znacznie w górę, Dyrekcja nie podwyższyła cen akcyj, nie może atoli dawać żadnych zniżek, co jest rzeczą łatwo zrozumiałą. Akcje są do nabycia w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim 4 od godziny 10 przedpołudniem do 3 popołudniu. Na prowincję wysyła się te akcje po nadesłaniu 21 zł. i 50 groszy na koszta przesyłki poleconej. Z powodu wielkiego popytu na akcje w interesie wszystkich leży wcześniejsze zaopatrywanie się w nie. Zrzeszenia i związki zechcą przesyłać wspólne konsygnacje i pieniądze, a na drugi dzień zgłaszać się po odbiór akcji. W bieżącym roku poza wystawami, urządzanemi co trzy tygodnie, Dyrekcja urządzi wielką wystawę pod tytułem „Stulecie malarstwa polskiego", wystawę plastyków warszawskich, oraz niezmiernie interesującą wystawę mistrzów francuskich. Wogóle sezon w roku 1929 będzie niezwykle ciekawy i ożywiony. To też akcje Towarzystwa znajdą napewne dziesiątki tysięcy nabywców. Poza korzyściami materjalnemi, każdy akcjonarjusz staje się niejako pionierem kultury artystycznej, która w rozwoju naszego życia odgrywa coraz większą rolę.

ZAOSTRZENIE PRZEPISÓW O PSACH. Dnia 10 bm. stwierdzono wściekliznę u psa w dzielnicy X-tej. Z powodu dość częstych wypadków wścieklizny u psów w tej dzielnicy magistrat krakowski wydał zarządzenie na przeciąg trzech miesięcy, że w dzielnicy X (Zakrzówek i w XI Dębniki) należy trzymać psy stale na uwięzi lub prowadzić je na smyczy zaopatrzone w bezpieczne kagańce. Psy wolno biegające będą chwytane i w ciągu 24 godzin zgładzane.

OKRADZIONY PROFESOR. Tomasz Lulek, prof. UJ zam. przy ul. Niecałej 5 zgłosił w policji, że skradziono mu z zamkniętego mieszkania garderobę wartości 120 0zł. Dochodzenia w toku.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj o godz. 9 rano przy ul. Łokietka odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w głowę 45-letni Kazimierz Ludwiński, kierownik fabryki przy tej ulicy, a zamieszkały przy ul. Brackiej 7. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć i polecił przewieźć ciało trupiarką do zakładu medycyny sądowej. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

PROWADZENIE PSÓW NA SMYCZY. Magistrat przypomina ponownie obowiązek prowadzenia psów na smyczy, nie dłuższej niż 1 m. na ulicach położonych w dzielnicy I i na ulicach, przez które prowadzi tor tramwajowy. Winni nieprzestrzegania tegoż narażą się na surową odpowiedzialność karno-administracyjną.

KIESZONKOWCY GRASUJĄ. Wolf Kupferschmidt, kupiec zam. przy ul. Miodowej zgłosił w policji, że skradziono mu w tramwaju Nr. 5 koło głównej poczty z zewnętrznej kieszeni palta portfel z gotówką 100 zł. i zapiskami wartościowemi łącznej wartości 1700 zł.

AMATORZY SMALCU. Leon Wilstein, zam. przy ul. Krowoderskiej 53 zgłosił w policji, że skradziono mu z niezamkniętej spiżarki w niezamkniętym przedpokoju około 10 litrów smalcu wartości 50 zł.

WSKUTEK NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z OGNIEM wybuchł pożar w szopie Stefana Rzepy przy ul. Wasilewskiego 10. Ogień wzniecił Tadeusz Duda, woźnica. Zawezwana straż, pożar ugasiła. Szkoda wynosi około 700 zł.

WPADŁ POD SAMOCHÓD CIĘŻAROWY zakładu czyszczenia miasta Jan Bołdys l. 66, robotnik z Zembrzyc pod Wadowicami i doznał zmiażdżenia palców u lewej nogi. Rannego opatrzył lekarz pogotowia, poczem przewiózł go do szpitala. Winę wypadku ponosi sam Bołdys, który będąc nietrzeźwym chciał przed samochodem przebiec ul. Starowiślną z chodnika na chodnik, jednak pośliznął się i wpadł pod wóz.

Z KRONIKI POGOTOWIA. Na stację pogotowia ratunkowego zgłosili się w ciągu niedzieli Józef Marczyk, stolarz, Józef Jachniak, szofer i Jan Zarebel, dorożkarz, którzy zostali napadnięci na ulicach miasta przez jakichś opryszków i pobici względnie pokaleczeni nożami. Wszystkich opatrzyli lekarze pogotowia i skierowali ich do szpitala. Nadto Ferdynand Żurski, uczeń gimn. złamał sobie prawą nogę w czasie saneczkowania. Amalję Prigę, stróżkę domu przy ul. Felicjanek pobiła dotkliwie jej sąsiadka. Marja Chorabik odsiadująca karę w aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej, zjadła chleb z odłamkami szkła w zamiarze samobójczym. Desperatką zajął się lekarz pogotowia.

ATAKOWI SZAŁU uległ wczoraj na ul. Floriańskiej Szymon Kurz (l. 21) z Tarnowa. Nieszczęśliwego przewiozła karetka pogotowia na oddział nerwowo chorych szpitala św. Łazarza.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dziś o godzinie 7 wieczór wpadł do kanału głębokiego na cztery metry Władysław Nokula, lat 57 i doznał złamania podstawy czaszki. Nieszczęśliwego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala na oddział chirurgiczny.

SKRADZIONY PIES. Janowi Kurowskiemu, rzeźnikowi zam. przy ul. Masarskiej 3 skradziono psa z łańcucha wartości 500 zł.

— ooo —

TAJEMNICE WILNA w opowiadaniu p. Sławoja (100 przeźroczy prof. Bułhaka) będą powtórzone dziś we wtorek o godzinie 7 wieczorem w Muzeum przemysłowem ul. Smoleńsk.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek sztuka Bruno Franka „Dwanaście tysięcy", która powtórzona będzie w bieżącym tygodniu, trzy razy, poczem ustąpi repertuarowi dni świątecznych.

— ooo —

Z Polski

W ROCZNICĘ ZAMORDOWANIA PREZYDENTA NARUTOWICZA. W niedzielę jako w 6 rocznicę tragicznej śmierci I prezydenta Rzeczypospolitej Gabryela Narutowicza odbyła się w katedrze św. Jana w Warszawie uroczystość poświęcenia nowej krypty grobowca, w którym spoczywają prochy pierwszego prezydenta. Przed uroczystością poświęcenia krypty odprawione zostało nabożeństwo przez ks. kardynała Kakowskiego w obecności premjera Bartla, wiceministra Konarzewskiego, przedstawicieli Sejmu i Senatu, korpusu dyplomatycznego, organizacyj naukowych, społecznych itd. Obecna była również rodzina śp. prezydenta Narutowicza. Po poświęceniu krypty wmurowano w ścianę krypty odpowiedni akt podpisany przez dostojników państwowych wraz z księgą pamiątkową, opiewającą życie i czyny śp. prezydenta Narutowicza. Imieniem p. prezydenta Rzeczypospolitej złożył wieniec na grobie premjer Bartel.

NAGRODA LITERACKA ZA R. 1928. Sąd konkursowy nagrody literackiej ministerstwa oświaty przyznał nagrodę za rok 1928 Juljuszowi Kaden-Bandrowskiemu za dzieło pt. „W cieniu zapomnianej Olszyny".

ULICE PIŁSUDSKIEGO I LIMANOWSKIEGO W ŁODZI. Rada miejska uchwaliła przemianować ulice: Konstantynowską na 11 Listopada, Aleksandrowską na Bolesława Limanowskiego, Wschodnią na Józefa Piłsudskiego.

ZMARŁ TOW. JAN METRYKA, sekretarz Związku zawodowego robotników rolnych — Oddział Tarnów, dnia 15 bm. po długich i ciężkich cierpieniach. Pogrzeb odbędzie się w Tarnowie dziś 18 bm. rano.

WYBORY DO RADY GMINNEJ W ZAKOPANEM trwają w dalszym ciągu. W niedzielę zakończyło się głosowanie wyborców należących do III koła. Podobnie jak w kole czwartem, tak i tu wszystkich dwunastu kandydatów na radnych przeprowadził BB. Uprawnionych do głosowania w tem kole było przeszło 3.200 wyborców. Udział w głosowaniu wzięła zaledwie trzecia część. BB otrzymał około 1000 kartek, inne listy około 60.

KU CZCI TOW. PUŁKOWNIKA DR. M. LANDAUA. — Komitet uczczenia pamięci pułkownika Maksymiljana Landaua, byłego legjonisty i wielce zasłużonego dla idei niepodległości Polski w czasach przedwojennych, oraz podczas wojny, a pochowanego na cmentarzu wojsk. na Powązkach w Warszawie, postanowił ufundować mu w 2 rocznicę śmierci skromny nagrobek. W tym celu komitet zwraca się z apelem do tych wszystkich, którym drogą jest pamięć pułkownika M. Landaua z prośbą o poparcie tej akcji i przekazywania przeznaczonych na ten cel sum na konto czekowe PKO Nr. 18696 (Komitet uczczenia pamięci pułkownika dra Maksymiljana Landaua).

POTWORNE MORDERSTWO W ŁODZI. — W domu Michała Króla przy ul. Zawadzkiej 36 był w sobotę terenem potwornej zbrodni. W sobotę około godziny 9 wieczór, gdy na klatce schodowej w pobliżu mieszkania Króla znalazł się czeladnik piekarski Sender Wolf, zauważył on, że drzwi kuchenne są otwarte, w kuchni jest ciemno. Tknięty złem przeczuciem, Wolf zwierzył się z tem kilku kolegom swym, zamieszkałym we wspomnianym domu i w tej chwili zawiadomili zięcia Króla, p. Szewielewa, mieszkającego o piętro wyżej. Szewielew udał się wraz z Wolfem i kolegami jego do mieszkania Króla. Gdy znaleźli się w małym korytarzyku, prowadzącym z kuchni, w głąb mieszkania, oczom ich przedstawił się okropny widok. Na podłodze leżały stygnące zwłoki Michała Króla, z ust jego sączyła się obficie krew. Kiedy Szewielew wraz ze świadkami przeszedł do pokoiku służbowego, znajdującego się obok, zastał tam pijaną i nieprzytomną służącą Kukulską. Na alarm przybyła policja. Lokatorzy domu opowiadają, że około godziny 8 wieczorem widzieli jakiegoś podejrzanego jegomościa, który udawał się do mieszkania Króla. Utrzymują, że na kilka minut przed popełnieniem morderstwa u służącej Kukulskiej bawiła jej koleżanka Marjanna Pyta. Kukulska przedstawiła jej jakiegoś mężczyznę, mówiąc, że to jej narzeczony. Nazwisko jego, który był sprawcą zbrodni, znane jest już policji, lecz trzymane jest ono w tajemnicy. Zamordowany Król był właścicielem dwóch domów. Znany był jako człowiek bogaty. Większych sum pieniędzy w mieszkaniu nie przechowywał. Po doprowadzeniu do przytomności Kukulskiej, policja przesłuchała ją. W jej pokoiku zastano stół suto zastawiony napojami i zakąskami na przyjęcie gości. Niewyśledzeni narazie sprawcy dokonali gwałtu na osobie Kukulskiej. Właściciel domu Król padł od kul rewolwerowych. W ciągu ostatnich trzech tygodni jest to drugi wypadek morderstwa w Łodzi w śródmieściu w celach rabunkowych.

PIĘĆ OFIAR ZACZADZENIA. W Świeciu na Pomorzu zaczadziło się na śmierć pięcioro dzieci rolnika Widomskiego w następujących okolicznościach: W dniu 13 bm. udali się rodzice do sąsiedniej wsi, pozostawiając dzieci w wieku od 2 do 9 lat bez żadnego dozoru, napaliwszy poprzednio w żelaznym piecyku. Po kilku godzinach rodzice wrócili do domu, przyczem zastali drzwi zamknięte, a stukanie pozostało bez odpowiedzi. Przeczuwając nieszczęście, zawezwali ślusarza. Otworzono drzwi przemocą, a wówczas przedstawił się mrożący krew w żyłach widok: oto wszystkie dzieci leżały bez czucia na podłodze, nie dając oznak życia. Przywołany lekarz stwierdził śmierć nieszczęśliwych dziatek, wskutek czadu, ulatniającego się z pieca. Wszelkie zabiegi były spóźnione i nikogo nie dało się przywrócić do życia.

— ooo —

Z zagranicy

MINISTER ZALESKI U BYŁEGO GROBU SERCA KOŚCIUSZKI. Przed wyjazdem z Lugano minister Zaleski wraz ze swoimi współpracownikami udał się do leżącej w odległości 10 mil od Lugano willi Morosini, gdzie zgodnie z wolą Tadeusza Kościuszki spoczywało przez 78 lat jego serce, przewiezione w roku 1895 do Rapperswylu, zaś w roku ubiegłym do Warszawy. Po zwiedzeniu pięknej renesansowej kapliczki minister powrócił do Lugano, skąd o godzinie 17 odjechał do Warszawy.

NAGRODA POKOJOWA NOBLA. Wiedeński poniedziałkowy „Morgen" donosi z Berlina, że istnieje zamiar udzielenia pokojowej nagrody Nobla na rok 1929 honorowemu przewodniczącemu komitetu olimpijskiego i inicjatorowi igrzysk olimpijskich Pierre de Coubertin.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: „DWANAŚCIE TYSIĘCY", sztuka w 3 aktach Brunona Franka; przekład Tadeusza Świątka.

Pod wpływem francuskiej rewolucji lipcowej 1830 r. rozpoczął się w Niemczech ruch patrjotyczny za zjednoczeniem obszaru niemieckiego, rozdrobnionego na trzy tuziny państewek, w jedno państwo. W ruchu tym, w którym znalazły wyraz tendencje republikańskie, liberalne i demokratyczne, od początku znaczną rolę, jako jaskrawy argument za usunięciem despotów małych księstewek, odgrywał osławiony fakt, który się zdarzył w r. 1776. W owym roku landgraf heski Fryderyk II sprzedał za gotówkę 12 tysięcy swoich żołnierzy królowi angielskiemu do tłumienia powstania amerykańskiego.

Oto nagi fakt historyczny, który posłużył współczesnemu nam pisarzowi niemieckiemu Brunonowi Frankowi jako temat do dramatu, w którym pobrzmiewają silne akcenty wolnościowe, republikańskie i antymilitarystyczne. Mimo to jednak Frank umiał równocześnie zapalić Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek i ukształtował sztukę swoją w ten sposób, że jest ona gloryfikacją Hohenzollernów i historycznej roli Prus. Osiągnął on ten szczególny rezultat zapomocą dodatków swego własnego wymysłu, które z prawdą historyczną nie mają nic wspólnego. Mianowicie zmyślił, że król pruski Fryderyk II, zwany Wielkim, był owej sprzedaży żołnierzy za morze przeciwnikiem i że nie przepuścił przez terytorjum pruskie transportu owych 12 tysięcy sprzedanych synów niemieckiej ojczyzny, czem ocalił ich od wywiezienia do Ameryki na wojnę przeciw powstańcom. Pułkownik pruski, wysłannik Fryderyka Wielkiego, zjawia się w sztuce jako zbawca, skupiając uczucia wdzięczności i sympatji na sobie, na swoim monarsze i na królestwie pruskiem. Dzięki temu zmyśleniu sztuka Franka może się w Berlinie podobać i demokratom i monarchistom.

Na polskiej scenie byłaby niemożliwa taka gloryfikacja Fryderyka Hohenzollerna, który rozebrał Polskę i w rzeczywistości był krańcowem przeciwieństwem humanitaryzmu i antymilitaryzmu. Dlatego tłumacz polski starał się złagodzić czy zatuszować to dla polskiej publiczności niemożliwe do przełknięcia fałszerstwo historyczne, wprowadzając w tekst — zresztą częściowo tylko i niekonsekwentnie — elektora saskiego, potomka królów polskich, w miejsce Fryderyka pruskiego i przebierając pułkownika pruskiego w mundur pułkownika saskiego, aby w polskim teatrze nie Prusak, lecz Sas był zbawcą i dobroczyńcą. Ten naiwny półśrodek może działać tylko na zupełnie nieinteligentną publiczność, bo człowiek wykształcony wie, że Saksonja nie graniczy z Hesją ani jej nie przecina komunikacji z morzem, a z samego tekstu sztuki, mimo dokonanego retuszu, łatwo się domyśli, że tu idzie o gloryfikację nie Saksonji, lecz Prus.

Czem była dyktowana potrzeba wystawienia tej prusko-patrjotycznej sztuki na polskiej scenie? Jest to sztuka bardzo mocna i efektowna, a główna jej rola znalazła w teatrze niemieckim znakomitego wykonawcę w Moissim. Wszelako teatr krakowski nie posiada aktora, dla którego wartoby zaryzykować tłumaczenie tej sztuki, czego dowodem fakt, że tu musiano Moissiego zastąpić p. Grolickim. Doprawdy, szkoda było zachodu. Rolę rokokowego „serenissimusa" grał wielki aktor tragiczny p. Sosnowski z całą swą powagą, po przez którą zgoła nie przebijały tony, do jakich „Simplicissimus" przyzwyczaił wykształconą publiczność w przedstawieniu „serenissimusów". Dobra gra p. Halacińskiej (w roli metresy landgrafa), p. Neubelta (który stworzył trafną figurę służalczego ministra) i paru innych aktorów nie jest w stanie uratować tej sztuki.

Emil Haecker.

CHOROBA KRÓLA ANGLJI. Biuletyn o stanie zdrowia króla wydany w niedzielę rano stwierdza, że pomimo bezsennej nocy w stanie zdrowia króla Jerzego daje się dostrzec nieznaczna poprawa. — Król poddany był w niedzielę wieczorem prześwietleniu, które wykazało, jak stwierdzają lekarze, lekką poprawę w stanie chorego. Wobec tego niepokój o zdrowie króla w pewnym stopniu się zmniejszył.

Z Kas chorych

ZWYCIĘSTWA PPS W WYBORACH DO KAS CHORYCH

Warszawa, 17 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W niedzielę odbyły się wybory do Kas chorych w Radomiu i Białej Podlaskiej.

W **Radomiu** lista PPS i Związków zawodowych otrzymała **22 mandaty** (poprzednio 14), BB 5, Bund 1, Poalej Sjon 1, ChD 1 mandat. Także w grupie pracodawców lista PPS otrzymała **dwa mandaty.**

W **Białej Podlaskiej** lista PPS otrzymała **16 mandatów** na ogólną liczbę 30, inne partje otrzymały drobne ilości głosów.

Przegląd gospodarczy

WZNOWIENIE ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH

„Berliner Tageblatt" donosi, że delegacja niemiecka pod przewodnictwem Hermesa odjechała w sobotę wieczorem do Warszawy, aby prowadzić dalsze rokowania z ministrem Twardowskim w sprawie traktatu handlowego. Delegacja niemiecka — jak pisze „Berliner Tageblatt" — oczekuje odpowiedzi na swe propozycje, poczynione rządowi polskiemu przed ośmiu dniami.

RUMUNJA KUPUJE KOLEJ LWÓW—CZERNIOWCE

Bukareszt, 17 grudnia (PAT). Rokowania pomiędzy rumuńskim ministerstwem komunikacji a akcjonarjuszami prywatnej linji kolejowej Lwów—Czerniowce zostały już ukończone. Rząd rumuński zgodził się na wykupienie tej linji.

TELEGRAMY

BB PROJEKTUJE ZMIANĘ ORDYNACJI WYBORCZEJ

Warszawa, 17 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Klub parlamentarny BB opracował projekt nowej ordynacji wyborczej, który przewiduje zmianę w dotychczasowym sposobie powoływania członków państwowej komisji wyborczej. Członkowie mieliby być powoływani analogicznie, jak generalny komisarz wyborczy. Projekt zmienia też liczby mandatów w poszczególnych okręgach. Ma on być wniesiony do Sejmu po załatwieniu zmian konstytucji.

SENAT WE ŚRODĘ

Warszawa, 17 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). We środę 19 bm. odbędzie się posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym znajduje się **17 punktów**, między innemi wybór czterech członków Trybunału Stanu, sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o ratyfikacji umów międzynarodowych — przyjętych już przez Sejm, sprawa uwłaszczenia byłych czynszowników, ustawa o **szkołach akademickich**, wreszcie ustawa o postępowaniu karno-administracyjnem.

JESZCZE JEDNA WOJNA: W ARABJI

Wiedeń, 17 grudnia (PAT). „Tagblatt" wiedeński donosi z Kairo, iż zgromadzeni w miejscowości Riaz szefowie państw pod przewodnictwem króla Hedżasu Ibn-Sauda wypowiedzieli wojnę królom Iraku i Jemenu, ponieważ na terytorjum Jemenu zmasakrowanych zostało wielu obywateli królestwa Hedżasu. Rząd Jemenu powołał już pod broń kilka roczników. Wedle nadeszłych tu wiadomości, należy oczekiwać w dniach najbliższych brzemiennych w skutki wypadków.

PODRÓŻE HOOVERA

Montevideo, 17 grudnia (PAT). Przybył tu prezydent Hoover. Na ulicach miasta zebrało się kilka grup manifestantów, wznoszących okrzyki: — niech żyje Sandino! Policja jednak rozproszyła manifestantów.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Obrady komisji sejmowej nad budżetem

Budżet ministerstwa rolnictwa i ministerstwa oświaty

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przed przystąpieniem do głosowania nad **budżetem ministerstwa rolnictwa, poseł Chrucki** (Ukrainiec) postawił wniosek o skreślenie uposażenia ministra Niezabytowskiego ze względu na to, że, zdaniem wnioskodawcy, minister w przemówieniu swoim kwestjonował niepodległościowe dążenia Ukraińców.

W głosowaniu przyjęto szereg poprawek m. i. poprawkę towarzyszów posłów **Nowickiego i Kwapińskiego** o przeznaczenie 158 tysięcy zł. dla ukraińskiego towarzystwa „Silskij Hospodar", dalej poprawkę o podniesienie zasiłków na pomoc dla drobnego rolnictwa o 500 tysięcy zł., poprawki o powiększenie pozycji na podniesienie hodowli i rybołóstwa, oraz poprawkę podwyższającą kwotę na budowę schronisk i baraków o 500 tysięcy zł.

STAN SZKOLNICTWA

Następnie przystąpiono do obrad **nad budżetem oświaty**. Referent, poseł **Stypiński** (BB) omawiając działalność ministerstwa na polu oświaty zapowiedział usunięcie rozbieżności programów pod względem liczby godzin poszczególnych przedmiotów między trzema najwyższemi klasami szkół powszechnych a trzema najniższemi klasami gimnazjum. Omawiając stan szkolnictwa przytacza referent poszczególne cyfry odnośnie do młodzieży szkolnej. Wedle cyfr podanych przez referenta **liczba dzieci w wieku szkolnym wynosi 3 miljony 735 tysięcy 895**, naukę pobiera 3 miljony 465 tysięcy 93 dzieci.

W dalszym ciągu referent omawia budżet szkolny, stwierdzając, że należy się liczyć iż w ciągu najbliższych 10 lat liczba dzieci w wieku szkolnym podniesie się o 66%. **Etatów nauczycielskich mamy obecnie 63 tysiące**, za 10 lat będzie potrzeba **96 tysięcy etatów nauczycielskich, wedle planu minimalnego**, a 137 tysięcy wedle planu maksymalnego. Za dziesięć lat, w razie podwojenia liczby nauczycieli płace nauczycieli wyniosłyby 400 miljonów zł.

Sal szkolnych jest w chwili obecnej **55.866**, za dziesięć lat będzie ich potrzeba **89.921** przy programie minimalnym, zaś 133.533 przy programie maksymalnym. Zdaniem referenta rozbudowa szkolnictwa pociągnie za sobą wydatek od 3—5 miljardów zł., co do rozłożenia tego ciężaru **to 28%** miałby pokrywać rząd, a resztę samorządy powiatowe. Na bieżący rok budżetowy referent przewiduje wstawienie 30 miljonów na budowę szkół, jednakże referent łączy tę sprawę z uchwaleniem rządowych projektów, które przeszły w I czytaniu przez Sejm, a obecnie znajdują się w komisji.

PRZEMÓWIENIE TOW. POSŁA CZAPIŃSKIEGO

Po przemówieniu referenta zabrał głos tow. poseł **Czapiński**, stwierdzając, że wydatki budżetu oświaty wraz z wyznaniami wynoszą 15.1 proc. całego budżetu. **Stan oświaty jest u nas opłakany.** Tow. Czapiński wnosi o podniesienie pozycji na budowę szkół do 50 miljonów złotych. Następnie mówca podkreśla, że w ubiegłym roku pozycja na budowę szkół powszechnych została podniesiona do 20 miljonów złotych, minister skarbu do 1 listopada wydał tylko 5 miljonów zł., a dopiero po znanych debatach Sejmu zdecydowano się otworzyć kredyty na dalsze 5 miljonów złotych, **oczywiście już po sezonie budowlanym.** W dalszym ciągu tow. Czapiński występuje z **wnioskiem o skreślenie całego budżetu wyznań w kwocie 25 miljonów złotych.**

— **Ponieważ** pozycje wyznaniowe są związane z konkordatem, **uważamy to za formę zerwania konkordatu** — mówił tow. Czapiński. Proponując zerwanie, wyrażamy tem nietylko nasze zasadnicze stanowisko **rozdziału kościoła od państwa, ale protest przeciwko rozpolitykowaniu kleru.**

W dalszym ciągu mówca przytacza szereg dokumentów jak np. znany list pasterski biskupa Łukomskiego, list arcybiskupa Jabłrzykowskiego w Wilnie itp. Mowca stwierdza wreszcie, że **księża nakładają jakieś nowe daniny na parafjan**, jak np. ksiądz Pawełek z Godziska (powiat Biała małopolska), który domaga się wyrównania jakiejś daniny od parafjan pisząc, że w razi braku gotówki można daninę wyrównać drobiem, rybami, jagodami, omastą, usługą lub czemkolwiek... (?!!).

Następnie zapytuje tow. Czapiński, **dlaczego do tej pory nie został wycofany okólnik p. Bartla w sprawie przymusowych praktyk religijnych, chociaż ciała ustawodawcze uchwaliły odpowiednią rezolucję.**

Omawiając ustrój szkolnictwa tow. Czapiński podnosi z uznaniem stanowisko ministra w sprawie **jednolitości szkoły** i zapytuje jakie rząd zamierza poczynić kroki, by tę jednolitość istotnie wprowadzić. Mowca stwierdza, że **PPS stoi na gruncie 7-klasowej szkoły powszechnej** i z przykrością stwierdza, **że na 25 tysięcy szkół** w Polsce jest aż **12 tysięcy jednoklasówek.**

Omawiając szkolnictwo mniejszości mówca oświadcza, że PPS stojąc na gruncie prawa do języka macierzystego i kultury, **odrzuca utrakwizm.**

— Dla zamanifestowania naszego stanowiska w sprawie szkolnictwa mniejszościowego domagamy się — mówi tow. Czapiński — wstawienia do budżetu 200 tysięcy zł. **na uniwersytet ukraiński we Lwowie**, oraz żądamy podwojenia sum na pomoce szkolne. Sumy te w bieżącym budżecie wynoszą 768 tysięcy zł.

W zakończeniu domaga się mowca **1 miljona zł. na sport robotniczy i chłopski.**

Wojna między Boliwją a Paragwajem

Buenos Aires, 17 grudnia (PAT). Z Acsompcion donoszą, że ciągle organizują się tam oddziały wolontarjuszy i po całych nocach odbywają się ćwiczenia. Wielu byłych oficerów chilijskich zaofiarowało Paragwajowi swe usługi.

Santa Fe, 17 grudnia (PAT). Przez Santa Fe zostały przewiezione znaczne ilości materjału wojennego przeznaczone dla Boliwji. W skład transportu wchodziły 4 samoloty niemieckie.

Paryż, 17 grudnia (PAT). Prasa podaje w doniesieniach z La Paz, że wojska boliwijskie zajęły po krwawych walkach Roqueron i Roja Selwa.

POŚREDNICTWO HISZPANJI

Wiedeń, 17 grudnia (PAT). „United Press" donosi z Buenos Ayres, że król Alfons hiszpański zaproponował rządowi paragwajskiemu pośrednictwo w konflikcie z Boliwją.

ODRZUCENIE INTERWENCJI LIGI NARODÓW

Le Paz, 17 grudnia (PAT). Odpowiedź rządu boliwijskiego na wystąpienie Ligi narodów w sprawie zatargu z Paragwajem zarzuca temu ostatniemu naruszenie art. 10 i 13 paktu Ligi narodów. Rząd boliwijski stwierdza, że dopóki Paragwaj nie uczyni zadość słusznym żądaniom Boliwji, dotyczącym odszkodowań, Boliwja nie może przystąpić do rokowań w sprawie załatwienia zatargu.

OSOBNA SESJA RADY LIGI NARODÓW

Lugano, 17 grudnia (PAT). Jak twierdzą w kołach politycznych, nadzwyczajna sesja Rady Ligi, gdyby miała być zwołana w związku z zatargiem boliwiańsko - paragwajskim, zebrałaby się, jak to było w czasie konfliktu grecko bułgarskiego, nie w Genewie, lecz **w Paryżu** pod przewodnictwem Brianda.

Buenos Aires, 17 grudnia (PAT). Pisma donoszą z Asuncion, że przeprowadzono tam mobilizacje mężczyzn od lat 18 do 28.

PIERWSZE WALKI

Wiedeń, 17 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą z Buenos Aires, że podczas wczorajszych walk na granicy boliwiańsko-paragwajskiej zabitych zostało 20 Boliwiańczyków i 100 Paragwajczyków. — Z La Paz donoszą, że na wiadomość o zwycięstwie Boliwiańczyków 200.000 mieszkańców miasta udało się przed pałac gubernatora, gdzie odśpiewano hymn narodowy. Gubernatorowi zgotowano serdeczną owację.

Wiedeń, 17 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą z Buenos Aires: Wtargnięcie wojsk boliwiańskich na terytorjum Paragwaju doprowadziło do nowych walk. Na wiadomość o napadzie wojsk boliwiańskich na Boqueron wysłano natychmiast na granicę wszystkie wojska paragwajskie. Doszło do **krwawej walki**, w przebiegu której Paragwajczycy **zostali zmuszeni do ucieczki.** Równocześnie nadleciały samoloty boliwieńskie, które rozpoczęły gwałtowne bombardowanie miasta portowego Bahia-Negra.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Ruch kolejarski

JAK DRÓŻNICY BLOKOWI DZIAŁU DROGOWEGO SĄ TRAKTOWANI PRZEZ DYREKCJĘ KOLEJOWĄ W KRAKOWIE

Od czasu zarządzenia ministerstwa komunikacji z dnia 10 listopada z ważnością od 1 września 1927 roku, w sprawie wydawania pełnego umundurowania służbowego, za zwrotem 25 procent kosztów własnych, do obecnego czasu **dróżnicy blokowi oczekują tego umundurowania i nie mogą się doczekać.** Nie można zrozumieć, jak dyrekcja wyobraża sobie, w czem ci ludzie będą mogli pełnić służbę w zimie? To samo się dzieje z **opałem,** raty już na dokończeniu, a dróżnicy do obecnego czasu **węgla nie mają w domu.** Z tego powodu mieszkania skarbowe zawilgły i dróżnicy gniją z rodzinami w wilgoci. Dyrekcja sobie nie zdaje sprawy, że dróżnicy są rozwleczeni po przestrzeni o kilkanaście kilometrów od stacji, że niema dojazdu i słono trzeba opłacać przywóz węgla do budek. Możeby p. prezes Barwicz w zrozumieniu sprawy zarządził sekcjom dowóz do budek wózkiem kolejowym za zapłatą ceny personalnej. Lokale służbowe przedstawiają się w bardzo nieświetnym świetle, bo **na zimę nawet nie przeprowadzono reperacyj,** dziur pełno, a węgla na miesiąc udziela się do lokali służbowych aż 300 kg., co zaledwo wystarczy na 14 dni. Możeby p. prezes zlitował się nad temi białymi murzynami i zarządził dowóz węgla wózkami do budek i postarał się o mundury.

Dróżnicy.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO MURARZY odbędzie się we wtorek 18 bm. o godzinie 5 popołudniu w sekretarjacie II p. oficyny na prawo przy ul. Dunajewskiego 5. O komplet zarządu uprasza prezydjum.

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W SPRAWIE SĄDU PRACY odbędzie się **dziś we wtorek** o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Referuje tow. **dr. Rosenzweig.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO POPRZEDNIEGO I NOWOWYBRANEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się we środę 19 bm. o godzinie 6 wieczór. Wszystkich członków uprasza się o punktualne przybycie. **Przew. Lipiarz Andrzej.**

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Z powodu bojkotu kilku majstrów cechowych przyjazd do Krakowa jest wzbroniony.

TOWARZYSZE ZORGANIZOWANI W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH mogą korzystać z biblioteki **TUR** na równi z członkami organizacji politycznej i TUR!

Biblioteka otwarta codziennie od godziny 5—8 wieczór, w niedzielę od 11—1 w południe, jest zaopatrzona w najnowsze książki ze wszystkich dziedzin.

Opłata wynosi wszystkiego **1 zł.** miesięcznie, za co czytelnik otrzymuje równocześnie **2 książki,** jedną powieściową a drugą naukową. **Czytelnia TUR,** ul. Dunajewskiego 5 parter, **bezpłatna.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Dwanaście tysięcy".
Środa: „Krakowiacy i górale" (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie rewja: „Gistedt w Krakowie"

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Wtorek: Pogadanka o książce.
Czwartek: Pogadanka o biblioteczkach.
Sobota: **Tow. Korolewicz:** „Zwyczaje wigilijne w Polsce".

Związek Robotników Mięsnych
(Potockiego 18, oficyna, parter)

Środa: tow. Dr. **Wanda Gancwolówna:** „Ustroje państwowe (monarchja — republika — faszyzm — bolszewizm)".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Wtorek: Dr. Zbigniew Grabowski: Literatura Irlandji.
Środa: prof. Tadeusz Biliński: Współczesny Babilon (Paryż, miasto światła i występku) w świetle beletrystyki francuskiej.

KINOTEATRY

Corso: „Demon kopalni złota".
Nowości: „Gdy miłość się budzi".
Promień: „Verdun".
Sztuka: „Marynarze i blondynki".
Uciecha: „Zahia, córka szejka".
Warszawa: „Orkan".

RADJO KRAKOWSKIE
Wtorek 18 grudnia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.10: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: prof. E. Wyrobek: „O niektórych przyczynach złych postępów w nauce nawet dzisiejszej szkoły twórczej i radosnej". 17.35: Odczyt: „Z polskich wspomnień we Włoszech" — wygłosi p. Jan Pietrzycki. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.10: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Opera z Poznania. 22.00—22.30: PAT i komunikaty z Warszawy.



Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Sadzik Jan, rocznik 1904, wydaną przez P. K. U. Miechów.

Unieważnia się zgubioną książkę wojskową na nazwisko Rudnik Józef, wydaną przez PKU. Kraków.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.